

JACEK GOCLON (Wrocław)

Ignacy Paderewski jako Prezes Rady Ministrów (16 stycznia – 9 grudnia 1919)

Ignacy Jan Paderewski – postać opisana w kilku obszernych monografiach, licznych artykułach, ulokowanych w periodykach naukowych oraz w tekstach publicystycznych; jako polityk i mąż stanu jest mniej znany; dotyczy to w szczególności roli, jaką ten światowej sławy pianista odegrał jako premier polskiego rządu¹.

Niniejsza publikacja jest próbą wypełnienia tej luki. Jej podstawą źródłową stały się – zachowane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie – protokoły posiedzeń Prezydium Rady Ministrów, wspomnienia pamiętnikarskie, relacje prasowe, źródła drukowane i opracowania.

I. Rząd Ignacego Jana Paderewskiego był drugim gabinetem II Rzeczypospolitej. Poprzedni – Jędrzeja Moraczewskiego – uspokoił wprawdzie niepokoje społeczne, ale panowało przekonanie, że rząd socjalisty Moraczewskiego, nie mający większego poparcia społecznego, nie jest w stanie nawiązać odpowiednich stosunków z Zachodem, co zresztą było zgodne z rzeczywistością. Polityczny problem dla gabinetu Jędrzeja Moraczewskiego stanowiła jego polityczna izolacja. Próby kontaktów z czołowymi przywódcami Zachodu, poprzez wysłanie delegacji rządowej do stolicy Francji, nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski (który, mimo znacznej popularności w polskim społeczeństwie, nie cieszył się zbyt dużym zaufaniem mocarstw) musiał rozpocząć mediacje z politykami „paryskiej” endecji, którą w rozmowach z nim reprezentował Stanisław Grabski. Jednak rozmowy obydwu polityków niewiele dawały; Grabski domagał się od Piłsudskiego odsunięcia polityków PPS, czego Komendant nie zamierzał robić,

¹ Zob. M.M. Drozdowski, *Ignacy Jan Paderewski. Zarys biografii politycznej*, Warszawa 1986, s. 138 i n.; R. Wapiński, *Ignacy Jan Paderewski*, Wrocław 1999, s. 104 i n.; H. Opiński, *Ignacy Jan Paderewski*, Warszawa 1960; J. Orłowski, *Ignacy Jan Paderewski i odbudowa Polski*, t. 1, 2, Chicago 1940; *Polonia i odbudowanie państwa polskiego w 1918 r.*, red. W. Śladkowski, Lublin 1991. Por. I.J. Paderewski, *Pamiętniki*, Warszawa 1961.

czując swoje społeczne poparcie; zresztą sama PPS była przesadnie przekonana, co do swojego pewnego sukcesu w zbliżających się wyborach, które wyznaczono na 26 stycznia 1919 roku, i nie godziła się na zawieranie jakichkolwiek kompromisów z prawicą. W „Robotniku”, organie prasowym PPS, z 22 grudnia 1918 roku, prorokowano: „My albo oni. Drogi połowicznej nie ma wcale!² Jednak szybko okazało się, że polityczny kompromis był możliwy i to utworzony przez Piłsudskiego, a szefem nowego rządu został Ignacy Jan Paderewski.

Ten wybitny wirtuoz wracał do Polski (w ostatnie dni grudnia 1918), owiany światową sławą, mając koneksje towarzyskie z największymi politykami Zachodu, więc niektórzy postrzegali go nawet jako przyszłego prezydenta Polski. W dniu 27 października 1918 roku tygodnik „Piast” pisał: „Masy ludowe pragną republiki i prawie jednogłośnie wskazują na Paderewskiego jako na pierwszego tej republiki prezydenta”³. Patriotyczne przemówienie na rynku w Poznaniu, w dużym stopniu przyczyniające się do wybuchu powstania wielkopolskiego, i triumfalny wjazd do stolicy Polski wśród ogromnego entuzjazmu tłumów – zapoczątkowały polityczną drogę wybitnego pianisty. Można się spotkać z opinią, że „z ideą przyjazdu Paderewskiego do kraju i objęciu przez niego stanowiska szefa rządu [...], wystąpili Anglicy, którym zależało na przeciwdziałaniu rozrostowi wpływów francuskich w Polsce i na osłabieniu pozycji Dmowskiego”⁴. Słuszny wydaje się pogląd, że Anglicy woleli Paderewskiego i jego patetyczne apele, niż Dmowskiego z jego uporem, ekspansywnością i terytorialnymi żądaniami na rzecz Polski⁵. Przekonanie o własnej, znaczącej roli w formowaniu rządu obrazuje najlepiej oświadczenie samego Paderewskiego, iż „zdecydowała” się pojechać do kraju, by spróbować doprowadzić zwalczające się tam prądy polityczne do zgodnego mianownika”⁶. Jego kandydaturę na premiera akceptował również Dmowski, który pisał do Stanisława Grabskiego: „Nie trzeba Ci wykładać, jak ważne jest, żebyście Paderewskiemu ułatwili wszelkimi sposobami zbliżenie i porozumienie się z różnymi żywiołami, i doprowadzenie do rządu koalicyjnego. Trzeba go wysunąć jako sztandar – jedności narodowej”⁷.

Według Grabskiego: „Paderewski miał wielkie naprawdę w tych dniach szanse objęcia, przy poparciu znakomitej większości narodu i nawet wojska,

² Cyt. za: A. Kosicka, *Gabinet Paderewskiego 16 I 1919-9 XII 1919*, w: *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Faryś i J. Pajewski, Szczecin-Poznań 1991, s. 41. Zob. też S. Grabski, *Pamiętniki*, t. II, Warszawa 1989, s. 517.

³ A. Kosicka, *Gabinet Paderewskiego*.

⁴ R. Wapiński, *Stosunki między Ignacym Janem Paderewskim a Józefem Piłsudskim w roku 1919 i ich następstwa*, w: *Paderewski i Piłsudski w 1919 r.*, red. C. Bloch, Lublin 1988, s. 103.

⁵ T. Piszczkowski, *Anglia a Polska 1914-1939*, Londyn 1975, s. 73.

⁶ Cyt. za: M. Seyda, *Polska na przełomie wieków*, t. II: *Od zbrojnego wystąpienia do końca wojny*, Poznań 1931, s. 541.

⁷ Cyt. za: R. Wapiński, *Ignacy Paderewski*, s. 104; także: Biblioteka PAN w Krakowie, R. Dmowski do S. Grabskiego 16 XII 1918, t. 7808.

zwierzchniej władzy w państwie, odsuwając od niej Piłsudskiego, który musiałby mu ustąpić miejsca pod naciskiem warszawskiej ulicy⁸. Z taką opinią, o możliwości odsunięcia Piłsudskiego przez Paderewskiego, trudno się jednak zgodzić, ponieważ to Komendant, będący politykiem o dużym doświadczeniu, dostrzegł w wybitnym pianicie wygodnego kandydata na szefa rządu, doceniając możliwości jego politycznych kontaktów w Europie i na świecie, dostrzegając przy tym także słabość jego politycznego zaplecza⁹.

Rozmowy polityczne z Tymczasowym Naczelnikiem Państwa rozpoczęły się 4 stycznia 1919 roku i przyniosły pierwszy kryzys. Piłsudski odrzucił endeckie propozycje powołania Rady Narodu Polskiego, „zespalające wszystkie poważne stronnictwa”, mającej być, w założeniu, decydującym ośrodkiem władzy do czasu wyborów parlamentarnych. Jednak endecja bezwzględnie parła do władzy, nawet drogą przewrotu. Paderewski, który najprawdopodobniej wiedział o przygotowywanym przez prawicę zamachu stanu, wyjechał ze stolicy, formalnie dyskontując się od próby przejęcia władzy siłą przez endecję. Nieudolnie przeprowadzona próba przewrotu, rozpoczęta w nocy z 4 na 5 stycznia 1919 roku, została szybko, bo zaledwie po kilku godzinach, zdławiona¹⁰. Niewątpliwie przyspieszyło to zakończenie rozmów Paderewskiego z Komendantem i 16 stycznia 1919 roku Piłsudski podpisał nominację na stanowisko premiera dla światowej sławy pianisty¹¹.

Powołanie tego rządu niewątpliwie wzmocniło pozycję samego Naczelnika Państwa, lecz nie był to gabinet ściśle koalicyjny ani nawet rząd fachowców (nie wszedł też do niego nikt z „firmowych endeków”)¹². Ministrowie mogli uzyskać poparcie zarówno prawicy, jak i centrum, w mniejszym stopniu

⁸ S. Grabski, *Dylematy pierwszych dni niepodległości*, „Więź” R. 11, 1968, nr 10, s. 87-88.

⁹ Nie od razu zdecydował się też powierzyć Paderewskiemu misję tworzenia rządu, czekając wyraźnie na jego „zmiękczenie”. Warto tutaj przytoczyć pewną anegdotę: Piłsudski miał zapytać pianistę, czy nie zagrałby czegoś na fortepianie. Paderewski, będąc dumnym człowiekiem, traktującym otoczenie najczęściej nieco paternalistycznie, miał odpowiedzieć: „bardzo chętnie, o ile pan zatańczy”. Przytaczam tę historyjkę dlatego, iż najbliższa rzeczywistość zaczęła wyglądać zupełnie odwrotnie; to komendant grał, a pianista tańczył! J. Gawroński, *Dyplomatyczne węgry*, Warszawa 1965, s. 22.

¹⁰ Zdaniem niektórych historyków ta nieudana próba przewrotu dała Paderewskiemu „większą możliwość zajęcia samodzielnego stanowiska w rozmowach z Piłsudskim, zdystansowania się od KNP i sił skupionych wokół endecji”, R. Wapiński, *Ignacy Paderewski*, s. 108; J. Chełstowski, *Stycziowy zamach stanu 1919 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1975, nr 3; J. Skrzypek, *Zamach stanu płk. Januszajtisa i ks. Sapiehy 4-5 stycznia 1919 r.*, Warszawa 1948; *Przewrót w Polsce. Napisał poseł E. K.*, Kraków 1919, s. 97. Zob. też: *Przewroty i zamachy stanu: Europa 1918-1919*, Warszawa 1981.

¹¹ Przywódcy wyjątkowo nieudolnie przeprowadzonego przewrotu zostali przejściowo uwięzieni, ale ta próba zamachu okazała się Piłsudskiemu przydatna i przyspieszyła odwołanie rządu Moraczewskiego. Po Paderewskiego wysłano do Krakowa, dokąd wyjechał z Warszawy, gen. Stanisława Szepetyckiego. M.M. Drozdowski, *Ignacy Jan Paderewski, zarys biografii politycznej*, Warszawa 1986, s. 141; W. Suleja, *Ignacy Jan Paderewski, premier Republiki Polskiej 16 I-9 XII 1919*, w: *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Chojnowski, P. Wróbel, Wrocław 1992, s. 107.

¹² W. Lipiński, *Rząd Jędrzeja Moraczewskiego i zamach 5 I 1919 r. według relacji z r. 1923 i dokumentów współczesnych*, „Niepodległość” R. 15, 1937, z. 2, s. 413.

sojalistycznej lewicy. Był to jedynie rząd kompromisu pomiędzy Komendantem a środowiskiem popierającym KNP¹³.

II. Należy zaznaczyć, że mimo pewnych kontaktów politycznych, Paderewski nie miał większych doświadczeń na tym polu. Choć nie bez znaczenia była tutaj pewna umiejętność właściwego doboru współpracowników, niestety często trafnie posądzano go o to, że i w tym zakresie zbyt ulegał wpływom najbliższego otoczenia, głównie własnej żony. Powszechnie mawiano (nie tylko „na salonach”, ale nawet na warszawskich ulicach), że „pani Paderewska właściwie rządziła w Polsce za męża lub za jego pośrednictwem”¹⁴. Niewątpliwie przyczyną takich opinii mogła być zwykła ludzka zawiść, ale nie bez znaczenia był także rażąco wystawny tryb życia premiera – w zestawieniu z raczej ascetyczną egzystencją Naczelnika Państwa. Przy całym blichtrze, jaki panował na zamku warszawskim, gdzie mieszkali Paderewscy, również przesadna nadopiekuńczość żony premiera (decydującej nawet o długości wizyty znaczących polityków!) wywoływała pewien niesmak w kręgach politycznych. Na częstą absencję premiera na posiedzeniach rządu duży wpływ miała jego działalność na piastowanym jednocześnie stanowisku ministra spraw zagranicznych. Wiązały się z tym bowiem częste wyjazdy zagraniczne, choć i tak na ostateczny kierunek polityki zagranicznej, najbardziej znaczący wpływ miał Piłsudski (natomiast w Paryżu – zdecydowanie – Dmowski). Nie bez znaczenia była tutaj uprzywilejowana rola Komendanta nie tylko jako głowy państwa, ale i Naczelnego Wodza. Wobec powierzenia kierownictwa spraw wewnętrznych Stanisławowi Wojciechowskiemu, premier – będąc jednocześnie ministrem spraw zagranicznych – mógł stać się rywalem Naczelnika Państwa; wybrał jednak rolę lojalnego partnera, usiłując przy tym zachować maksymalną niezależność, co – przy znanej apodyktyczności Piłsudskiego – nie okazało się zbyt możliwe w praktyce¹⁵.

Początek kierowania gabinetem nie był najszcześniejszy; przegrana Polski w krótkim, ale krwawym konflikcie z Czechami o Śląsk Cieszyński osłabiła pozycję rządu i premiera w oczach opinii społecznej. Wojska czeskie bowiem, wbrew umowie zawartej w listopadzie 1918 roku, zaatakowały z nienacką słabą oddziały polskie rozmieszczone w tym rejonie, zupełnie niespodziewając się ataku z tej strony. Niestety, stało się to za milczącym przyzwoleniem rządu francuskiego, stąd zdecydowane próby interwencji podjęte przez polskiego premiera nie przyniosły żadnych efektów. Krótka, choć zaciepła wojna z Czechami zakończyła się zawarciem prowizorycznego układu 3 lutego 1919 roku

¹³ J. Goclon, *Rząd Ignacego Paderewskiego. Geneza, skład osobowy i działalność (16.01-9.12.1919)*, „Acta Universitatis Lodzianis”. Folia Historica 86, 2011, s. 93-145; A. Kosicka, *Gabinet Paderewskiego*, s. 42.

¹⁴ R. Wapiński, *Ignacy Paderewski*, Wrocław 1999, s. 109 i n.; idem, *Stosunki*, s. 121 i n.

¹⁵ A. Kosicka, *Gabinet Paderewskiego*, s. 42.

(podpisanym w Paryżu), znacznie niekorzystnym dla strony polskiej¹⁶. Przyniosło to gwałtowne oziębienie stosunków polsko-czeskich.

W obliczu zbliżających się wyborów do Sejmu, w dniu 26 stycznia 1919 roku sprawy międzynarodowe stały się przejściowo mniej istotne wobec walki politycznej o miejsca w pierwszym parlamencie niepodległej Rzeczypospolitej. W kampanii wyborczej wziął udział także sam premier, kandydując w stolicy z listy Związku Ludowo-Narodowego (obok Dmowskiego), co niewątpliwie przyniosło duże zwycięstwo całemu stronnictwu, dzięki ogromnej popularności sławnego Polaka (Narodowy Komitet Wyborczy otrzymał ponad 40% głosów w Kongresówce, a w samej Warszawie aż 54%!). Ten spektakularny sukces wyborczy nie był jednak równoznaczny ze wzmocnieniem pozycji premiera¹⁷.

Naczelnik Państwa zwołał do Warszawy Sejm Ustawodawczy na dzień 9 lutego 1919 roku, który postanowił, że do czasu uchwalenia ustawy zasadniczej ureguluje tymczasowo podstawową strukturę organizacji władz państwowych, co uczynił uchwałą podjętą 20 lutego 1919 roku, powierzając Piłsudskiemu ponowne pełnienie funkcji głowy państwa (ale jednocześnie ograniczając jego prerogatywy). W pierwszej części tej uchwały przyjęto oświadczenie Piłsudskiego o przekazaniu sprawowanego urzędu Sejmowi, w drugiej Sejm powierzał ponownie komendantowi tę funkcję, z wyraźnym wskazaniem, na jakiej podstawie nominacja ta następuje. Uchwała ta wkrótce była powszechnie znana pod nazwą Małej Konstytucji, na której genezę złożyło się kilka czynników.

Otóż Sejm Ustawodawczy w dniu 20 lutego pozostawił Piłsudskiego na stanowisku Naczelnika Państwa (poprzednio pełnił funkcję Tymczasowego Naczelnika Państwa), ale dość znacząco ograniczył zakres jego kompetencji; nie na tyle jednak, aby Komendant nie posiadał nadal znaczącej władzy. Czynnikiem decydującym był praktyczny podział kompetencji, co oznaczało, że Sejm uchwalał ustawy normujące sprawy gospodarcze i społeczne, a Piłsudski sprawował zwierzchnictwo nad wojskiem i kierował polityką zagraniczną¹⁸.

Jak już wspomniano, ze względu na częste wyjazdy Paderewskiego, funkcję szefa rządu pełnił wielokrotnie Stanisław Wojciechowski, chyba najwybitniejszy minister tego gabinetu. Stał na czele resortu spraw wewnętrznych (zaufany Piłsudskiego, działacz z pierwszych lat PPS, prezes Rady Polskiego Zjednoczenia Międzypartyjnego na wychodźstwie w Rosji, utworzonej 9 sierpnia 1917); wniósł do urzędu, według Stanisława Thugutta „wysokie cnoty oby-

¹⁶ J. Goclon, *Sytuacja ludności polskiej na Zaolziu w latach 1945-1947 – w relacjach polskich działaczy niepodległościowych Śląska Cieszyńskiego*, Historia 33, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego” 1997, s. 96, 97; idem, *Rząd Ignacego Jana Paderewskiego*, s. 98.

¹⁷ W. Suleja, *Ignacy Jan Paderewski*, s. 109.

¹⁸ D. Górecki, *Powstanie władz naczelnych w odradzającej się Polsce 1914-1919*, Łódź 1983, s. 189-196.

watelskie, kryształową uczciwość i głębokie poczucie obowiązku”¹⁹, a także, jakże cenną w początkach odradzającej się państwowości, szeroką znajomość stosunków społecznych panujących wówczas na ziemiach polskich. Na czele resortu skarbu stanął początkowo były szef tegoż resortu w rządzie Józefa Świeżyńskiego (w czasach Rady Regencyjnej), dr Józef English, dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu; od 4 kwietnia 1919 roku zastąpiony przez Stanisława Karpińskiego, dyrektora Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, instytucji pełniącej funkcje banku emisyjnego. Od 31 lipca 1919 roku resortem tym kierował dr Leon Biliński, były minister skarbu Austrii (dwukrotnie: w latach 1895-1897 i 1909-1911) i finansów Austro-Węgier (w latach 1912-1915). Resort wojny objął na krótko płk Jan Wroczyński (kierujący już tym resortem w rządzie Moraczewskiego), a od 27 lutego 1919 roku gen. Józef Leśniewski, uchodzący za dobrego znawcę spraw wojskowych, ale na froncie, w kierowaniu resortem nie wykazujący większych zdolności organizacyjnych. Te słabości miał niwelować na stanowisku wiceministra, uchodzący za dobrego organizatora, gen. Kazimierz Sosnkowski (od 3 marca 1919), któremu udało się doprowadzić do w miarę zgodnej współpracy pomiędzy zawodowymi wojskowymi (absolwentami akademii wojskowych dawnych państw zaborczych) a młodymi oficerami legionowymi, przeważnie nawet bez średniego wykształcenia. Ministrem sprawiedliwości został Leon Supiński; wyznań i oświaty – Jan Łukasiewicz; kultury i sztuki – Zenon Przesmycki; przemysłu i handlu – Kazimierz Hącia; kolei żelaznych – Julian Eberhardt; robót publicznych – Józef Próchnik; pracy i opieki społecznej – Jerzy Iwanowski; zdrowia – Tomasz Janiszewski; poczty – Hubert Linde i aprowizacji – Antoni Minkiewicz. W późniejszym czasie dokooptowano Władysława Seydę – jako kierownika Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej²⁰.

Jednym z ważniejszych zagadnień, którymi musiał zająć się rząd Paderewskiego, było zorganizowanie struktur administracji państwowej. Proces ten rozpoczęto już za rządów Rady Regencyjnej, co kontynuował gabinet Jędrzeja Moraczewskiego, ale wówczas zrobiono stosunkowo niewiele. Była to właściwie domena ministra spraw wewnętrznych Stanisława Wojciechowskiego, który dość obrazowo opisał, że „żadne bodaj państwo nie miało tak rozlicznych, wielkich trudności w organizowaniu swej administracji jak Polska”²¹. Największym problemem było zespolenie trzech odrębnych dzielnic, żyjących od ponad stu lat odrębnym życiem ustrojowym, kulturowym, językowym czy gospodarczym. Odmienne było także nastawienie społeczne wobec władz zaborczych: w Austro-Węgrzech liczono na pomoc państwa, w pozostałych dzielnicach – na siebie.

¹⁹ Cyt. za: A. Kosicka, *Gabinet Paderewskiego*, s. 43. Zob. *Wybór pism i autobiografii Stanisława Thugutta*, Warszawa 1939, s. 83.

²⁰ J. Goelton, *Rząd Ignacego Paderewskiego*, s. 101; W. Suleja, *Ignacy Jan Paderewski*, s. 108; A. Kosicka, *Gabinet Paderewskiego*, s. 53.

²¹ Cyt. za: A. Kosicka, *Gabinet Paderewskiego*, s. 48.

Najbardziej wykolejało się w czasie zaborów społeczeństwo Kongresówki; rosyjski prymitywizm i niemal bezkarna korupcja urzędników usposabiały do omijania prawa, a przede wszystkim do masowego łapownictwa²².

Pierwsze posiedzenie gabinetu pod prezydencją Paderewskiego odbyło się 17 stycznia 1919 roku. Premier powiedział wówczas, że „obok różnych spraw bieżących, akcji ratunkowej na wszystkich polach życia publicznego i walki z anarchią stoi przed Rządem zadanie przygotowania na Sejm całego szeregu projektów prawnych, w szczególności projektu konstytucji”²³.

Wynikało z tego, że premier zmierzał do ograniczenia działalności rządu do spraw głównie wewnętrznych, co mogło wywoływać pewien niepokój, ponieważ Republika Polska (taka była oficjalna nazwa do lutego 1919 roku, co zmienił Sejm Ustawodawczy, wracając do – zdaniem autora – archaicznej nazwy „Rzeczpospolita Polska”) była jeszcze państwem bez granic, ważyły się losy Wielkopolski, z bolszewicką Rosją trwały walki (i to od trzech miesięcy), nie był rozstrzygnięty konflikt z Czechosłowacją o Zaolzie, a już niebawem miały rozpocząć się obrady kongresu pokojowego w Wersalu. Ale premier złożył taką deklarację najprawdopodobniej zupełnie świadomie, uważając, że naród żyje głównie sprawami wewnętrznymi, czyli pragnieniem poprawienia bytu (co miały zapewnić dostawy żywności ze Stanów Zjednoczonych), a w sprawach politycznych – wyborami parlamentarnymi.

W dniu 26 stycznia 1919 roku (w dziesięć dni po powołaniu gabinetu Paderewskiego), przeprowadzono wybory do Sejmu Ustawodawczego, na podstawie rzeczywiście demokratycznej ordynacji wyborczej; frekwencja osiągnęła dość wysoki wynik, mimo powszechnych nawoływań do bojkotu przez komunistów, mających za cel wprowadzenie „dyktatury proletariatu”, na wzór bolszewickiej Rosji. Wybory uznane zostały za wolne od nacisków administracyjnych, o co zadbał minister Wojciechowski²⁴.

Spółeczeństwo oczekiwało od rządu Paderewskiego, wówczas bodaj najbardziej znanego Polaka za granicą, mocnego związania Polski z Ententą i uzyskania jej poparcia dla wytyczenia nowych, korzystnych granic odradzającego się państwa oraz otrzymania pomocy finansowej. Zgodnie z powszechnymi oczekiwaniami, nowy premier zajął się głównie polityką zagraniczną, piastując jednocześnie funkcję ministra spraw zagranicznych. Odnosiło się to głównie do relacji z Zachodem i tak bardzo ważnych spraw, jak przygotowanie przyszłych rokowań pokojowych; polityka wschodnia (relacje z Rosją i Litwą) pozostawała niepodzielną domeną Piłsudskiego. Społeczeństwo żywo interesowało się sprawami międzynarodowymi i konferencją pokojową z tym większym niepokojem, że na Zachodzie zaczęto kwestionować dotych-

²² Zob. P. Zaremba, *Historia Dwudziestolecia*, Wrocław 1991, s. 19 i in.

²³ Archiwum Akt Nowych [cyt. dalej AAN], Protokoły Rady Ministrów [dalej PRM], mf. 20049, t. 5, Posiedzenie z 17 I 1919 r.

²⁴ A. Ajnenkiel, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego*, Warszawa 1978, s. 73-77.

czasowe, prowizoryczne ustalenia; sprawa powrotu Gdańska do macierzy nie była już dla uczestników kongresu w Wersalu tak oczywista, podobnie jak przynależność państwowa Górnego Śląska. Stąd premier miał trudny i, jak się rychło okazało, nie do przewyciężenia problem: jak nakłonić prezydenta USA Woodrowa Wilsona (entuzjasty Ligi Narodów i koncepcji jej przyszłych terytoriów mandatowych) do odejścia od dość uproszczonego myślenia, że skoro Polska Gdańska tak bardzo potrzebuje, a jest to miasto zamieszkałe w przytłaczającej większości przez Niemców (co było zresztą prawdą), to otrzyma status wolnego miasta, pozostającego pod kontrolą Ligi Narodów (na terytorium Wolnego Miasta Gdańska mieszkało ok. 370 tys. ludności, w tym ok. 330 tys. Niemców; Polacy zamieszkiwali w zwartej masie głównie Sopot z okolicą, którego ze względu na rolę kurortu nie chciano dzielić linią graniczną).

Premier brał udział w konferencji dopiero od 5 kwietnia 1919 roku, ale szybko przejął inicjatywę, jako reprezentant strony polskiej, od dotychczasowego lidera Romana Dmowskiego. Z całym naciskiem należy jednak podkreślić rolę, skuteczność przywódcy endecji w bardzo trudnych negocjacjach, szczególnie z brytyjskim premierem Davidem Lloydem George'em. Kiedy do stolicy Francji przyjeżdżał premier polskiego rządu, sprawy Gdańska i Śląska nie były jeszcze rozstrzygnięte. Pierwsze wystąpienie polskiego premiera w sprawie przynależności Gdańska, kiedy wypowiedział dość mocne słowa, że „Gdańsk jest Polsce niezbędny, nie może ona oddychać bez tego okna na morze. Sprawa Gdańska jest dla nas kwestią życia lub śmierci”, zrobiło wielkie wrażenie przed Radą Najwyższą (szczególnie przed brytyjskim premierem i amerykańskim prezydentem)²⁵.

Niestety, mimo osobistego uroku i szerokiego uznania, polski premier nie uzyskał tego, czego oczekiwał; Gdańsk nie znalazł się w granicach Rzeczypospolitej, a o losach Górnego Śląska, Warmii i Mazur miał rozstrzygnąć plebiscyt.

Ignacy Paderewski postrzegany był przez bardzo szerokie kręgi społeczne jako wielki polski patriota, który nie szczędził swego życia i własnych pieniędzy dla spraw narodowych, ale sfery polityczne podawały w wątpliwość jego kwalifikacje polityczne i predyspozycje organizacyjne. Należy dodać, że ugrupowania lewicowe widziały w nim przedstawiciela nacjonalistycznej prawicy; te rzeczywiście na niego liczyły, lecz Paderewski jako premier rychło je rozczarował. Wiązało się to z usiłowaniami zachowania zarówno dla rządu, jak i dla siebie pozycji neutralnej, czyli przyjęcie celów lewicy, prawicy i piłsudczyków – jako możliwych do realizacji. W jakimś stopniu przejawem tej postawy było jedno z przemówień Paderewskiego w Sejmie 20 lutego 1919 roku, w którym – oceniając rząd Jędrzeja Moraczewskiego – stwierdził: „Poprzednicy nasi pracowali wedle możliwości i sił, według sumienia i najlepszej woli.

²⁵ *Sprawy polskie na Konferencji Pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. 1, Warszawa 1965, s. 463.

Warunki chwili, okoliczności od rządu niezależne, pewne fakty, którym na razie najwyższa tymczasowa władza państwowa zapobiec nie była w stanie, nie pozwoliły na uznanie poprzedniego rządu przez państwa sprzymierzone²⁶. Również jako minister spraw zagranicznych Paderewski usiłował pokazać, że w swoim resorcie prowadzi politykę kadrową w oderwaniu od walk międzypartyjnych i zaproponował Stanisławowi Thuguttowi (uznawanemu przez prawicę za jednego z największych jej wrogów), objęcie kierownictwa jednej z placówek dyplomatycznych (konkretnie – poselstwa). Wszystko to nie przyniosło jednak pozyskania środowisk lewicowych i piłsudczykowskich. Politycy z tych kręgów wyraźnie widzieli w nim, choć zupełnie mylnie, reprezentanta nacjonalistycznej prawicy, który przy tym nie miał ani odpowiednich kwalifikacji, ani predyspozycji do kierowania rządem. Uważano wręcz, że na stanowisku premiera znalazł się przypadkowo. Posuwano się do opinii głęboko krzywdzących szlachetnego człowieka, który nie mając wprawdzie politycznego przygotowania do kierowania gabinetem, wykazywał znaczną intuicję i niejednokrotnie podejmował decyzje dużo właściwsze i skuteczniejsze, niż osoby o dużo większym doświadczeniu w polityce. Niewątpliwie nie należał jednak do premierów z prawdziwego zdarzenia; przede wszystkim nie miał właściwie żadnej praktyki pracy w zespole, co odbijało się na braku dostrzegania kolektywnej odpowiedzialności gabinetu²⁷.

Warto przytoczyć słowa adwersarza premiera – Romana Dmowskiego, o jego roli jako szefa rządu, choć przywódca Narodowej Demokracji optował jednak za utrzymaniem Paderewskiego na stanowisku prezesa Rady Ministrów. W liście do Stanisława Grabskiego, w dość ostrej formie, pisał: „Drogo to, co prawda kosztuje. On [tj. Paderewski – J.G.] jest nie byle jaki człowiek, ale ma straszny talent do otaczania się hołotą. Niebezpieczni są ludzie, lubiący pochlebstwo, bo zawsze się znajdują kanalie. [...] Sądzę, że można by Paderewskiego uwolnić od hołoty, która go się czepia, gdyby nie baba, która ją lubi. On jest człowiek niepospolity, ma duże braki, ale i olbrzymie zalety – ona zaś [Helena Paderewska – J.G.], swą wulgarnością, śmiesznymi ambicjami i mściwością w stosunku do ludzi, którzy nie skaczą przed nią na dwóch łapkach, psuje wszystko [...]. Niestety, jej wpływu tolerować nie można. Przyjdzie wkrótce czas, kiedy będzie nas ona za dużo kosztowała w opinii kraju (już to się dość mocno czuć daje) i będziemy się musieli od tego odzegnać²⁸”.

Rzeczywiście, Helena Paderewska zbyt często ingerowała w sfery polityki, a nawet potrafiła bezceremonialnie przerywać (!) dyplomatyczne spotkania premiera, ale to on jednak nadawał zasadniczy kierunek pracom swojego gabinetu, choć osobiście rzadko im przewodniczył. Czy czynił to zgodnie

²⁶ Sprawozdanie stenograficzne z 3 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z 20 II 1919, p. 61.

²⁷ R. Wapiński, *Ignacy Paderewski*, s. 136.

²⁸ *Ibidem*, s. 131. Por. też M. Kułakowski, *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, t. II, Londyn 1972, s. 167.

z ukształtowaną w okresie premierostwa Jędrzeja Moraczewskiego praktyką kierowania obradami rządu?

III. Analiza protokołów posiedzeń Rady Ministrów wskazuje, że kierowanie obradami przez premiera Paderewskiego specjalnie nie odbiegało od przebiegu posiedzeń poprzedniego gabinetu. Należy jednak pamiętać o dwóch kwestiach: po pierwsze o tym, że Paderewski szefostwo gabinetu łączył ze stanowiskiem ministra spraw zagranicznych i wyraźnie dawał odczuć, że to ostatnie to jego wyłączna domena, po drugie, że na początku kwietnia wyjechał na obrady kongresu pokojowego w Paryżu, pozostawiając kierowanie pracami rządu Wojciechowskiemu. Ta ostatnia kwestia jest bardzo istotna, ponieważ przez dłuższy czas to nie premier *de facto* szefował gabinetowi, a znany i ceniony przez Piłsudskiego polityk – Stanisław Wojciechowski²⁹.

²⁹ Na jego też wniosek przyjęto regulamin obrad Rady Ministrów, wyznaczając jej stałe posiedzenia na wtorki i piątki, od godziny 18, w pałacu Konicpolskich (zwanym wówczas „Namiestnikowskim”; dzisiaj – Pałac Prezydencki). Minister S. Wojciechowski znany był ze skrupulatności i od razu uprzedził wszystkich członków gabinetu, że „będzie rozpoczynał posiedzenia punktualnie w kwadrans po wyznaczonej godzinie i prosi pp. Ministrów o punktualne przybywanie na posiedzenia”. Na tymże posiedzeniu poszczególni ministrowie wyznaczyli swoich przedstawicieli do „stałej konsultacji międzyministerialnej”, co było wynikiem przyjęcia w punkcie trzecim nowego regulaminu, przewidującego rozpatrywanie uprzednio wszystkich wniosków przez to gremium.

O funkcjonowaniu tego rządu dużo mówi załącznik do protokołu posiedzeń, w którym podkreślono, że „wielka ilość wpływających do Prezydium Rady Ministrów wniosków, przeznaczonych na posiedzenia Rady Ministrów, tudzież poruszanie i wnoszenie na posiedzenia nowych wniosków poza porządkiem dziennym z uszczerbkiem dla objętych nim spraw, wreszcie brak poprzedniego omówienia i uzgodnienia tych projektów z innymi zainteresowanymi Ministerstwami (pp. Ministrami) są przyczyną hamowania toku obrad i przewlekłości posiedzeń. Zdarza się też nieraz, że wnioski, oznaczone jako pilne, po paru dniach są wycofywane z nadmienieniem, że poruszona w nich kwestia w międzyczasie została definitywnie załatwiona w drodze porozumienia międzyministerialnego, co by wskazywało, że wnoszenie jej na Radę Ministrów w ogóle nie było potrzebne”.

Załącznik ten zawiera ustalenie „następującego trybu traktowania spraw, wnoszonych na Radę Ministrów:

1) Radzie Ministrów będą przedstawiane do dyskusji jedynie sprawy o znaczeniu donioślejszym, jako to: przedłożenia o kredyty nadzwyczajne, projekty ustaw (przedłożeń sejmowych) i rozporządzeń, wymagających aprobaty Rady Ministrów, następnie zarządzenia organizacyjne, przekraczające zakres kompetencji jednego Ministerstwa, wreszcie sprawy, dotyczące zakresu działania kilku Ministerstw, o ile co do nich nie dało się osiągnąć zgodnego porozumienia.

2) Wszelkie wnioski natury finansowej wnoszone będą dopiero po uprzednim porozumieniu się z Ministerstwem Skarbu: przy przesyłaniu wniosków do Prezydium Rady Ministrów. PP. Ministrowie zechcą zaznaczyć, czy temu warunkowi stało się zadość i ewent. jaki był wynik obrad względem porozumiewania się, a dalej czy i jak dalece wniosek jest pilny.

3) Ostateczna redakcja przesłanych do prezydium Rady Ministrów wniosków musi być omówiona i ustalona przez konsultację prawną w Prezydium Rady Ministrów przy współudziale stałych przedstawicieli Ministerstw, a dopiero potem będzie przedłożona Radzie Ministrów.

4) Na posiedzeniach Rady Ministrów będą brane pod rozwagę odnośnie do tak przygotowanych wniosków (projektów) jedynie te poprawki, które zostaną przedstawione poprzednio w konkretnej formie na piśmie z aprobatą p. Ministra”.

Jednocześnie w tym załączniku ustalono, że „posiedzenia Rady Ministrów w sprawach przytoczonych powyższych kategorii będą się odbywały w każdy wtorek i każdy piątek o godz. 6-tej wieczór w gmachu Prezydium Rady Ministrów (Krakowskie Przedmieście). Celem omówienia spraw

W przeciwieństwie do rządu Moraczewskiego gabinet Paderewskiego uchodził w powszechnej świadomości za „prawicowy”, i taki, który miał jakoby pozostawać pod silnym wpływem endecji (której powszechnie zarzucano skłonności nacjonalistyczne). Analiza protokołów posiedzeń przeczy temu wyraźnie. Przykładem może być rozwiązanie przez ten gabinet kwestii narodowościowej na uczelniach lwowskich. Istotą problemu było przyjęte stanowisko przez „senat akademicki Uniwersytetu, jak i grono profesorów Politechniki Lwowskiej, że do uczelni tych można przyjmować obecnie tylko młodzież przynajmniej do obywatelstwa polskiego, choćby nie przyznawała się do narodowości polskiej. Nadto [...] można przyjmować tylko tych, którzy zadość uczynili obowiązkowi służby wojskowej lub nie zostali do niej z tych czy innych powodów przyjęci”. Sprawa była o tyle trudna, że przedstawiciele ludności żydowskiej złożyli formalny protest do ministra wyznań religijnych, wobec takiego stanowiska polskich władz akademickich lwowskich uczelni, „uważając, że nie dopuszcza ich ono faktycznie do studiów akademickich”.

Problem polegał na tym, że z jednej strony władze polskie musiały się „liczyć ze względami polityki zagranicznej, które nakazywałyby spełnić postulaty żydów [słowo to pisano wówczas z małej litery, co oznaczało wyznawców judaizmu, a nie narodowość – J.G.], z drugiej strony zaś uwzględnienie ich w całej rozciągłości wywołałoby oburzenie zarówno wśród profesorów obu wyższych uczelni lwowskich, jak i wśród całego, zwłaszcza kresowego społeczeństwa polskiego. Wreszcie sprawa komplikuje się także z tego powodu – jak napisano w stenogramie posiedzenia gabinetu – że w myśl zarządzeń polskich władz wojskowych żydzi, nie poczuwający się do narodowości polskiej, nie byli do tej pory pociągani do obowiązku służby wojskowej”. Inaczej przedstawiała się sprawa „rusinów” (jak wówczas określano Ukraińców), którzy – zdaniem rządu – nie uważają się za obywateli polskich. Przeciw zarządzeniu senatów akademickich Lwowskiego Uniwersytetu i Politechniki założyli oni również protest, żądając w myśl konwencji haskiej utrzymania w mocy dotychczasowych austriackich przepisów o szkołach wyższych, protestu tego nie skierowali jednak do żadnej z władz polskich, uważając je za władze okupacyjne. Ostatecznie Rada Ministrów przyjęła „następujące uchwały: 1) Rząd zamierza otworzyć uniwersytet ruski i niezwłocznie wystąpi do Sejmu z wnioskiem o uzyskanie potrzebnego na ten cel kredytu, 2) W rodowodach przeznaczonych do wypełniania przez młodzież akademicką nie należy pomieszczać rubryki «narodowość», 3) W czasie wojny będą przyjmowani do wyższych

natury politycznej albo spraw nagłych, wynikających z toku obrad sejmowych, odbywać się będą w miarę potrzeby posiedzenia Rady Ministrów w gmachu sejmowym”, AAN, PRM, mf. 20050, t. 6, p. 11, 13, 14.

Niewątpliwie dokument ten ukazuje, że na posiedzeniach, drugiego już przecież gabinetu odrodzonej Rzeczypospolitej, panował jednak pewien bałagan, ale usiłowano temu zaradzić, ustalając takie właśnie reguły jego funkcjonowania.

zakładów naukowych polskich jedynie obywatele Państwa Polskiego i państw sprzymierzonych”³⁰.

Sprawy narodowościowe były kilkakrotnie rozpatrywane na posiedzeniach tego gabinetu, ponieważ szczególnie ludność żydowska, zwłaszcza po podpisaniu przez polską delegację tzw. traktatu o mniejszościach narodowych, wносиła liczne postulaty do Rady Ministrów. Na jednym z posiedzeń doszło do ostrej dyskusji po referacie ministra spraw wewnętrznych Stanisława Wojciechowskiego, w sprawie postulatów, wysuniętych przez Żydów z Galicji Wschodniej pod adresem Rządu Polskiego. „Żydzi ci – zawarto w referacie – objawiają obecnie pewną skłonność do lojalności w stosunku do Państwa Polskiego, ale stawiają postulaty, nad których spełnieniem należy się poważnie zastanowić zarówno ze względu na położenie wewnątrz kraju, jak i na politykę zagraniczną. Pierwszy punkt ich żądań stanowi reaktywowanie tych urzędników i nauczycieli żydów, których nie przyjęto do służby polskiej, ponieważ złożyli swego czasu przysięgę i służyli rządowi ukraińskiemu”. Pierwszy głos zabrał minister wyznań religijnych Jan Łukasiewicz, który uznał „ten postulat za możliwy do spełnienia, o ile nie będą reaktywowani także ci żydzy, którzy występowali wrogo przeciw narodowości polskiej”. Przeciwno temu wystąpił w stanowczych słowach kierownik Ministerstwa Kolei Żelaznych Julian Eberhardt, oświadczając, „że jest bezwzględnie przeciwny reaktywaniu wszystkich urzędników kolejowych Żydów z Dyrekcji Stanisławow-

³⁰ W trakcie burzliwej dyskusji, jaka rozgorzała na posiedzeniu rządu, wiceminister spraw zagranicznych Władysław Skrzyński oświadczył, że jeżeli odłożenie rozwiązania tego problemu nie jest możliwe „do czasu rozstrzygnięcia sprawy Galicji Wschodniej przez konferencję pokojową [...] należałoby mieć na względzie następujące dyrektywy: Rusini są uznani za narodowość i żądania ich nie mogą być załatwione w innej drodze, jak tylko przez utworzenie uniwersytetu ruskiego; w tym kierunku winien Rząd już obecnie wydać odpowiednie oświadczenie. Co do żydów, to oni za odrębną narodowość nie są uznani i nie należy z naszej strony stwarzać precedensów odmiennych, a więc np. tolerować zamieszczanie przez nich w odpowiednich formularzach pod rubryką – narodowość – narodowości żydowskiej. Najlepiej byłoby w ogóle skasować te rubrykę”. Wówczas minister skarbu L. Biliński uznał, że „zasadniczo stanowisko profesorów lwowskich jest słuszne, ale należy je uzupełnić w tym kierunku, by dać możność i tym żydom, którzy obecnie stawiają się do wojska polskiego i nie zostaną do niego przyjęci, zapisania się na te wyższe uczelnie, o ile tylko uważają się oni za obywateli polskich. Nadto należałoby – zdaniem ministra skarbu – w pewien sposób uwzględnić także tych żydów, którzy zostaną teraz do wojska przyjęci, przez udzielenie im urlopów, by mogli oni przynajmniej jeden semestr, względnie trymestr wysłuchać”. W kwestii lokalizacji przyszłego uniwersytetu ruskiego minister Biliński był zdania, że „uniwersytet ten winien powstać we Lwowie, gdyż na inne miejsce Rusini się nie zgodzą, a i dla nas istnienie uniwersytetu ruskiego w mniejszym mieście, np. w Stanisławowie, byłoby raczej szkodliwe, gdyż uczyniłoby z takiego mniejszego miasta gniazdo ukraińskiej irredenty”. Wyjaśnień o przebiegu sprawy poborowej w Galicji Wschodniej udzielił na tym posiedzeniu szef sekcji poborowej w Ministerstwie Spraw Wojskowych, ppłk Michał Wyrostek, informując ministrów, iż „obecnie na skutek żądania Ententy podzielono Galicję Wschodnią na dwie strefy, których granica biegnie wschodnią granicą powiatów: Sokalskiego, Żółkiewskiego, Lwowskiego, Drohobyckiego i Turczańskiego. W strefie na zachód tej linii zgodziła się Ententa na ogłoszenie przymusowego poboru ludności polskiej i ohotniczego zaciągu ludności niepolskiej, na wschód zaś od niej zezwolono jedynie na zaciąg ohotniczy i to tylko ludności narodowości polskiej”, AAN, PRM, mf. 20051, t. 7, p. 457-459.

skiej, którzy byli na służbie ukraińskiej, ponieważ działalnością swą wspierali oni wojska ukraińskie bezpośrednio w ich walce z wojskiem polskim. [...] Ze względu na nastrój wśród kolejarzy polskich reaktywowanie ich wprost [...] wywołałoby [...] niesłychane wzburzenie, a może i czynny opór przeciw takiemu zarządzeniu. Z tego powodu bardziej wskazaną byłaby odmienna stylizacja wniosku p. Ministra Łukasiewicza, a mianowicie taka, iżby od reaktywowania byli wykluczeni wszyscy ci, którzy współdziałali w walce przeciw Polakom”. Po dalszej, wyjątkowo burzliwej dyskusji, w której zabrało głos aż pięciu kolejnych ministrów, powzięto następującą uchwałę: „Wszyscy urzędnicy oraz nauczyciele żydzi z Galicji Wschodniej, którzy swego czasu złożyli przysięgę i służyli rządowi ukraińskiemu, a którzy byli na służbie austriackiej przed 1-ym listopada 1918 r., zgłosili się w czasie do 1 X b.r. do służby polskiej, lecz nie zostali przyjęci, winni być reaktywowani, o ile przeciw nim nie toczą się dochodzenia karno-sądowe i o ile nie współdziałali oni w walce przeciw Polakom. Ustalenie faktu, czy urzędnik lub nauczyciel żyd współdziałał w walce przeciw Polakom porucza się osobnej komisji rehabilitacyjnej, złożonej z delegata Min. Sprawiedliwości jako przewodniczącego, z delegata Min. Spraw Wewnętrznych, z delegata tego Ministerstwa resortowego, którego urzędników będzie się toczyło w danym wypadku dochodzenie, wreszcie z delegata ludności żydowskiej, mianowanego przez Prezydenta Ministrów”. Dodatkowo dla ludności żydowskiej zredagowano ważne oświadczenie, w którym Rada Ministrów „w sprawie prośby o uchylenie szyskan przy wydawaniu przepustek i paszportów zwłaszcza w miastach prowincjonalnych, przekazuje tę prośbę do załatwienia Generalnemu Delegatowi dla Galicji w porozumieniu z Dowództwem Okręgu Generalnego Lwowskiego, przy czym Min. Spraw Wojskowych poleci D.O.G., by żydów i rusinów przy wydawaniu przepustek i paszportów traktować życzliwie. W sprawie prośby, by rozdział środków żywności i zapomóg następował równomiernie między ludność polską a żydowską, p. Minister S. Wojciechowski zapewnił delegację ludności żydowskiej, iż przy rozdziale środków żywności, przychodzących spoza granic Państwa, by przestrzegano sprawiedliwego ich rozdziału między ludność chrześcijańską a żydowską. Delegatów ministerstw wyznaczyć winni właściwi Ministrowie, względnie przekazać ich wyznaczenie podległym organom lokalnym. Wyniki badań wraz ze swoją opinią winna rzeczona komisja przedłożyć do zatwierdzenia Prezydentowi Ministrów”³¹. Wskazuje to wyraź-

³¹ AAN, PRM, mf. 20052, t. 8, p. 3, p. 29. Pewną wymowę ma także nierozpatrzenie przez rząd „żądań księży biskupów Pulmana i Przeździeckiego o uznanie tytułu własności Kościoła katolickiego odnośnie do dóbr kościelnych i przekazania tych dóbr natychmiast pod zarząd kościelny”. Upoważniono jedynie ministra rolnictwa S. Janickiego „do zwrócenia się z przedstawieniem w tej mierze do ks. Arcybiskupa Kakowskiego i Mons. Ratti’ego, ażeby wpłynęli na w/w biskupów w kierunku złagodzenia zajętego przez nich w tej sprawie wobec rządu stanowiska”. Taką postawą świadczy, że nie był to gabinet zbyt skory do spełniania żądań duchowieństwa i po raz kolejny pokazuje, iż poglądy o „prawicowości” gabinetu Paderewskiego wydają się jednak przesadzone, mf. 20050, t. 6, p. 237. Przedmiotem debat rządu były również sprawy odszkodowań wojennych i „po

nie, że zarzuty o nacjonalistycznej „prawicowości” i rzekomym pozostawianiu pod szczególnymi wpływami endecji rządu Paderewskiego były bezpodstawne.

Również w sprawie strajkujących kolejarzy warszawskiego węzła kolejowego (w maju 1919 r., co groziło paraliżem kraju!) Rada Ministrów podjęła kilka postanowień zawierających wyraźnie ustępstwa, w kierunku spełnienia żądań strajkujących, a nie ich represjonowania³². Minister Przemysłu K. Hącia na jednym z posiedzeń Rady Ministrów zwrócił uwagę, „że wielu przemysłowców zwłaszcza łódzkich nie chce zrozumieć głębokiej zmiany w stosunku między pracodawcą a robotnikiem i nie stara się o stworzenie odpowiedniego kontaktu z robotnikami”³³.

Sytuacja gospodarcza kraju była niewątpliwie bardzo trudna, ale to nie usprawiedliwiało niektórych ministrów do przedkładania rządowi pomysłów „wielce oryginalnych”, jak na przykład przedstawiony „przez Min. Przemysłu

dłuższej dyskusji uchwalono, że przedłożony projekt ma być oparty na następujących zasadach: odszkodowanie ma polegać na interwencji rządowej łącznie z pożyczką, a dla najbardziejniejszej ludności na samej subwencji i wszelkie cyfry w projekcie pomieszczone mają być opuszczone, a zawarta tylko wzmianka, że odpowiednie sumy będą wstawiane corocznie do budżetu, wreszcie ma ulec skreśleniu ustęp o zakładzie kredytowym. Przerobienie tego projektu i ostateczne ustalenie tekstu powierzono Gł. Urzędowi Likwidacyjnemu w porozumieniu z Min. Skarbu, z tym że projekt ma być następnie wniesiony do Sejmu bez uprzedniego przedkładania go Radzie Ministrów”, ibidem, p. 370, 373. Odnośnie do wzmianki o odszkodowaniu „dla najbardziejniejszej ludności”, trudno nie dostrzec tutaj troski rządu o wszystkie warstwy społeczne.

³² Premier Paderewski usiłował przekonać ministrów, „że należy pójść w ustępstwach na rzecz kolejarzy możliwie daleko, gdyż wybuch strajku mógłby wywrzeć bardzo złe wrażenie za granicą, nie mówiąc już o różnych komplikacjach, jakie mógłby wywołać wewnątrz kraju”. Niewątpliwie ukazuje to, iż był skłonny do daleko idących kompromisów, a nawet ustępstw dla zachowania spokoju społecznego, spotkał go jednak zawód: „Kierownik Min. Kolei Żelaznych” stanowczo stwierdził, że „nie można iść w ustępstwach co do żądań ekonomicznych dalej poza uchwałę Rady Ministrów z dnia 12 bm. o przyznaniu dodatku drożyznianego”. W dniu 16 maja na posiedzeniu gabinetu, któremu przewodniczył S. Wojciechowski, kierownik Ministerstwa Kolei Żelaznych poinformował o przebiegu strajku kolejarzy, który objął tylko węzeł warszawski i „został wywołany przez robotników warsztatowych, będących pod wpływem komunistów”, ibidem, p. 409.

³³ Jednocześnie ten sam minister przypominał jednocześnie „znaczenie dla przemysłowców nierozstrzygniętej dotychczas sprawy odszkodowań w przemyśle, w pierwszym rządzie odszkodowań za rekwizycje wojenne, co utrudnia przemysłowcom zorientowanie się w ich położeniu”. Na tym posiedzeniu minister pracy J. Iwanowski podkreślił, że „jest obowiązkiem wszystkich Ministerstw popierać przez jak największe zamówienia uruchamianie przemysłu, umożliwić fabrykom przez udzielanie kredytu pracę na skład, względnie gwarantować im straty” (ponadto minister pracy żądał „udzielenia ministerstwu Przemysłu i Handlu sumy pieniężnej na udział Państwa w stratach przedsiębiorców, powołania do życia zakładu kredytowego, udzielającego długotrwałego kredytu na uruchomienie przemysłu, uregulowania kwestii walutowej i wyzyskania oszczędności kolonii polskiej w Ameryce, ułatwiania przemysłowcom wyjazdów zagranicę, uporządkowania i intensyfikacji ruchu kolejowego); ta ostatnia uwaga spotkała się jednak z krytyką; minister skarbu S. Karpiński stwierdził, że „jest przeciwny udziałowi skarbu w stratach przemysłowców. Przemysł sam znajdzie sobie drogę do uruchomienia przez zniesienie monopolistycznych ograniczeń życia przemysłowego”. Minister S. Karpiński „żądał ostrożności przy udzielaniu kredytów na uruchamianie, gdyż były wypadki, że udzielono kredytów przedsiębiorcom tego niepotrzebującym”. Rada Ministrów – zdaniem ministra S. Karpińskiego – nie była „w możności pomóc coś w załatwieniu sprawy odszkodowań wojennych dla przemysłowców”, ibidem, p. 180. Sprawy gospodarcze (podobnie jak zamówienia zagraniczne) wyraźnie dominowały na posiedzeniach tego rządu.

i Handlu projekt ustawy o jednorazowej, powszechnej i przymusowej zbiórce bielizny na potrzeby wojska”, który wprawdzie nie został przyjęty, ale „polecono Min. Spraw Wojskowych, aby w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu wydało rozporządzenie wykonawcze do uchwalonej przez Sejm ustawy o świadczeniach wojennych w kierunku przymusowego zajęcia wszelkich zapasów bielizny i nadających się do jej wyrobu materiałów w składach, fabrykach i magazynach oraz obrusów także w domach prywatnych”³⁴.

Tego typu polecenie wyraźnie wskazuje jednak na dość duże zdecydowanie ingerencji rządu w prywatną własność obywateli i wręcz – zdaniem autora – wykazuje symptomy „komunizmu wojennego”... Inna rzecz, że stan aprowizacji kraju był bardzo niepokojący, co przedstawił minister aprowizacji A. Minkiewicz, relacjonując, iż „zachodzą wielkie trudności przy ściąganiu wyznaczonego na ludność kontyngentu – o ile od większej własności został on mniej więcej ściągnięty, o tyle własność drobna stosuje bierny opór i nie odstawia prawie nic. W dodatku niektórzy posłowie sejmowi, zwłaszcza z grupy «Piasta», agituja zupełnie jawnie za nieodstawianiem kontyngentu, wywołując w ten sposób wprost anarchię. Także i ta niezasłużona ostra krytyka, z jaką działalność Ministerstwa Aproprowizacji spotkała się w Sejmie, jak również formalna nagonka, zainicjowana przeciw niemu w prasie, podkopła zaufanie ludności do tego Ministerstwa i pobudziła ją do niestosowania się do jego zarządzeń. Z drugiej strony jest zrozumiałem, iż w tych warunkach urzędnicy Min. Aproprowizacji stracili ochotę do pracy – to też cały szereg najlepszych urzędników tego Ministerstwa wniósł obecnie podania o dymisję, a sam minister będzie musiał pójść za ich przykładem, jeśli nie znajdą się przeciw temu stanowi rzeczy jakie środki zaradcze”. Dalej minister aprowizacji dramatycznie relacjonował: „Wobec tego, że na dostawę zboża z kraju liczyć nie można, aprowizacja ludności miejskiej zależy w zupełności od dwóch źródeł: od transportów amerykańskich i od Poznańskiego. Transporty żywności z Ameryki, idące przez Gdańsk, są narażone na poważne niebezpieczeństwo ze względu na zaognione stosunki w Prusach Zachodnich i wybuchające tam ciągle strajki kolejowe. Dostawa produktów żywności z Poznańskiego napotyka na trudności, ponieważ rząd nie dostarcza mu w zamian tej ilości węgla, którą zobowiązał się dostarczyć, oraz nie zwraca tych wagonów, które Poznańskie chwilowo przysłało. Wskutek tego Komisariat N.R.L. oświadczył, że wstrzyma wszelki dalszy dowóz żywności, dopóki wszystkie wagony nie zostaną mu zwrócone i dopóki nie będzie otrzymywał należnej mu ilości węgla w całości”³⁵.

³⁴ Jako uzasadnienie tak drastycznego wobec obywateli rozporządzenia, minister aprowizacji A. Minkiewicz przypomniał, że „jeszcze w grudniu 1918 r. Urząd do walki z lichwą wydał rozporządzenie, nakazujące ujawnienie wszelkich towarów tego rodzaju i grożące konfiskatą ich na wypadek niewykonania tego rozporządzenia. Ponieważ rozporządzenie to faktycznie nie zostało wykonane, przeto jest podstawa prawna do zajęcia tych towarów nawet bez zapłaty” (ibidem, p. 78, 79).

³⁵ Ibidem, p. 81.

Sytuacja w transporcie kolejowym była rzeczywiście bardzo trudna, mimo to zwracano Wielkopolsce pożyczone wagony, dzięki szybkiemu remontowaniu wagonów uszkodzonych. Rząd ratował się także zwracając się do władz francuskich o wypożyczenie wagonów, którymi z Francji powracała „błękitna armia” gen. Józefa Hallera; „zwrócono się w tej sprawie także telegraficznie do p. Prezydenta Ministrów o interwencję”. Niewątpliwie szacunek, jakim darzony był premier Paderewski w Paryżu dawał pewną szansę na pozytywne załatwienie tej sprawy. Rząd zdecydował także o zakupie 85 parowozów z Austrii i 30 z Niemiec. Dramatyzm sytuacji w transporcie oddaje drastyczna propozycja, która zresztą wyszła z ław sejmowych, co nawet członek rządu, kierownik Ministerstwa Kolei Żelaznych J. Eberhardt uznał za przesadę, aby „trzeba było uciekać się do radykalnego środka, zalecanego przez Sejm, a mianowicie do zupełnego wstrzymania przez pewien czas ruchu osobowego i użycia wagonów osobowych na przewóz towarów”. Ostatecznie „Rada Ministrów postanowiła polecić Centrali Węglowej, aby natychmiast dostarczyła do Księstwa Poznańskiego potrzebnej ilości węgla [i] zwrócić się do Naczelnej Rady Ludowej, ażeby nie wstrzymywała wysyłki mąki, ziemniaków i ziarna siewnego z powodu niezwrócenia zaległych wagonów”. Posiedzenie to przyniosło jeszcze jedną smutną informację „w sprawie agitowania przez posłów przeciw wykonywaniu legalnych zarządzeń władz administracyjnych”, co minister sprawiedliwości skomentował, „iż fakta takie, dostatecznie stwierdzone, winny być skierowane do sędziego śledczego, który zwróci się w takim razie do Sejmu o wydanie posła winnego tego rodzaju przestępstwa”³⁶. Wiadomość ta ukazuje, z jak różnych reprezentantów składał się ówczesny polski Sejm.

Czasami posiedzenia Rady Ministrów były widownią „niecodziennych” wystąpień premiera Paderewskiego, kiedy na przykład powiadał, iż „nawiązując do oświadczeń p. Kierownika Ministerstwa Kolei Żelaznych i p. Ministra Sprawiedliwości w sprawie niedomagań aprowizacyjnych, powodujących silne wzburzenie wśród niektórych pracowników tych obu działów administracji państwowej oznajmiał [...], że zamierza wydać w najbliższym czasie odezwę do ludności wzywającą do jak największego ograniczenia się w jadle oraz zużyciu opału i światła, i proponuje opracowanie regulaminu takich ograniczeń przez Ministerstwo Apropowizacji, Zdrowia Publicznego i Sprawiedliwości. Rada Ministrów wniosek ten zaaprobowała”³⁷.

³⁶ Jednocześnie minister przemysłu i handlu stwierdził, że „Poznańskie nie otrzymało przyrzeczonej mu ilości węgla w całości, lecz zaledwie około 65%; przyczyną tego był częściowo strajk na kopalniach, częściowo zaś zarekwirowanie przeznaczonego na potrzeby Wielkopolski węgla przez władze wojskowe i kolejowe na inne cele”, *ibidem*, p. 82.

³⁷ Była to właściwie dość naiwna deklaracja i zdziwienie budzi fakt jej akceptacji przez Radę Ministrów, ale widocznie aż takim mirem cieszył się wśród członków gabinetu premier Paderewski, że nie napotkał zastrzeżeń, co do możliwości jej realizacji w praktyce. AAN, PRM, mf. 20052, t. 8, p. 412.

Na posiedzeniach gabinetu przedkładane bywały zaskakujące projekty; tak było w dniu 5 lipca, kiedy rozgorzała wyjątkowa dyskusja nad projektem „ustawy o odpowiedzialności wojskowych za przestępstwa wobec skarbu wojskowego i za łapownictwo”. Generał Kazimierz Sosnkowski motywował ten projekt „zastraszającym szerzeniem się przestępstw przeciw własności wśród wojskowych”³⁸ – tak powszechnie podziwianych przez społeczeństwo, co ukazywało stan moralny korpusu oficerskiego Wojska Polskiego...

W lipcu rozpatrywano również przyjęcie wniosku „Min. Spr. Wojskowych w przedmiocie godła i barw Rzplitej Polskiej, polecając p. Ministrowi Spr. Wojskowych wniesienie tego projektu do Sejmu jako projektu ustawy w formie wniosku nagłego Rządu”³⁹. Należy podkreślić, że to na wniosek tego gabinetu Sejm uchwalił w dniu 1 sierpnia ostateczny wzór godła państwowego, który został zastąpiony dopiero w 1927 roku, wzorem obowiązującym do dziś (z tym, że w okresie PRL orzeł w godle był pozbawiony korony; którą po 1990 roku przywrócono, z drobnymi modyfikacjami całości godła).

Rząd zajął się także sprawami reformy ustroju państwa i „rozpatrywał tekst nowej konstytucji opartej na projekcie wypracowanym przez «ankietę» zwołaną przez p. Prezydenta Ministrów”. Jako rzecz mało znaną należy podkreślić, że w tym projekcie proponowano „ciało prawodawcze jednoizbowe, przy którym utworzona będzie zamiast Senatu instytucja Straży Praw złożona z mężów zaufania Sejmu, z reprezentantów najwyższych zakładów naukowych oraz z mężów zaufania Naczelnika Państwa. Kompetencja Straży Praw została w porównaniu z Deklaracją konstytucyjną z 3 maja rozszerzona. Rozszerzono również władzę wykonawczą Naczelnika Państwa”. Projekt przewidywał „wybór Naczelnika Państwa przez plebiscyt, z pośród dwóch kandydatów wybranych przez Sejm” oraz zmieniał „postanowienia art. 115 projektu ankiety w tym kierunku, że konstytucja może być po roku, po ustaleniu granic państwa w ciągu dwóch lat, zmieniona przy obecności połowy ogółu członków zwykłą większością głosów”. Wnioski ministra Wojciechowskiego, „dotyczące zastąpienia Senatu przez instytucję Straży Praw oraz sposobu wyboru Naczelnika Państwa przyjęto po dyskusji”⁴⁰. Jak wiadomo, w Konstytucji marcowej z 1921 roku postanowienia te nie zostały uwzględnione i ustanowiono drugą izbę polskiego parlamentu pod nazwą senatu.

Niewątpliwie premiera najbardziej absorbowwały sprawy polityki zagranicznej (tym bardziej że, jak już wspomniano, pełnił on jednocześnie funkcję ministra spraw zagranicznych) przede wszystkim ze względu na decydujące

³⁸ Projekt Ministerstwa Spraw Wojskowych był surowszy od projektu Międzyministerialnej Konsultacji Prawnej (organ doradczy rządu), rozszerzał bowiem „zaostrzoną odpowiedzialność wojskowych na wszelkie przestępstwa przeciw własności, oraz tym, że kwalifikował przyjęcie łapówki jako zbrodnię bez względu na jej wysokość i czy przez to została wyrządzona szkoda”, mf. 20051, t. 7, p. 11.

³⁹ Ibidem, p. 162.

⁴⁰ AAN, PRM, mf. 20051, t. 7, p. 480.

o losach Polski i Europy obrady kongresu wersalskiego. Na tych (nielicznych) posiedzeniach, kiedy szef rządu przewodniczył obradom, referował obszernie swoje dokonania na polu polityki międzynarodowej. Tak było między innymi na posiedzeniu 20 października 1919 roku, kiedy „zdał sprawę z wyniku swej pracy w Paryżu i Londynie, [a] przy uzyskaniu plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim był zmuszony zaprotestować przeciw postanowieniu dopuszczającemu do głosowania tych wszystkich, którzy posiadają prawo przynależności w jednej z gmin obszaru plebiscytowego, chociaż od dawna na tym obszarze nie mieszkają, ponieważ w ten sposób Czesi uzyskaliby możliwość sztucznego powiększenia głosów przez wystawienie indygenatów, których, jak mu doniesiono, wydano dotąd w samym Karwinie do 36 tysięcy”⁴¹.

Dalej premier Paderewski informował ministrów w sprawie – poruszanej zarówno w Paryżu, jak i Londynie – „dalszej polityki polskiej na Wschodzie wobec zakusów niemieckich w prowincjach nadbałtyckich”. Jednak „nie otrzymał definitywnej odpowiedzi, [jedynie] P. Clemenceau wyraził życzenie, abyśmy użyczyli naszej armii do wyrugowania stamtąd Niemców, na co p. Prezydent jako warunek naszej akcji postawił żądanie zaopatrzenia armii polskiej w odzież i żywność, uzupełnienia jej taboru wojennego, dalej pomocy pieniężnej oraz przede wszystkim zabezpieczenia naszych granic od Zachodu”. W sprawie przynależności „Galicji Wschodniej udało się p. Prezydentowi zmienić w ostatniej chwili niekorzystne dla nas stanowisko Konferencji Pokojowej”. Żarliwa obrona premiera w kwestii przynależności tego regionu do Polski wywarła największe wrażenie na przedstawicielu Stanów Zjednoczonych, który oświadczył, że „na następnym posiedzeniu Rady Pięciu cofa swoje dotychczasowe stanowisko, co do tymczasowego oddania Polsce Galicji Wschodniej, a za jego zdaniem poszli przedstawiciele reszty mocarstw” (jednak na tych deklaracjach się skończyło...); jednocześnie przytoczył znamieny pogląd reprezentanta Ameryki, pana Polka, który „uznał trudność dania Polsce i Francji zabezpieczenia granic zachodnich po zdemobilizowaniu armii amerykańskiej i angielskiej, a także w znacznej części francuskiej oraz wobec możliwości samowolnej akcji wojsk niemieckich skoncentrowanych na Górnym Śląsku. W konsekwencji tego – dodał premier Paderewski – Ententa nie chce przedsięwziąć decydujących kroków dla wyrugowania Niemców z prowincji bałtyckich przed ratyfikacją pokoju, ani też popychać nas do tego, ponieważ ratyfikacja pokoju umocni znacznie jej sytuację wobec Niemiec”.

Premier przedstawił również gabinetowi „stanowisko Anglii w sprawie rosyjskiej”, które jego zdaniem nie było „jednolite”. „Lloyd George – relacjonował premier – jest wyraźnie nieprzychylny Denikinowi, któremu ma za złe otaczanie się Niemcami i którego dążenia uważa za reakcyjne. Drugi prąd mający za sobą ogromną większość narodu, na którego czele stoi Winston Churchill popiera jak najmocniej wszelkie akcje, dążące do zwalczania bol-

⁴¹ AAN, PRM, mf. 20052, t. 8, p. 103.

szewików i odbudowy nowej Rosji. Partia ta jest gotowa dopomóc nam materiałami wojskowymi do walki z bolszewikami”. Premier dodał, że „oczekuje od Anglii konkretnych propozycji w tym kierunku i pragnie, aby Rada Ministrów rozpatrzyła ją gruntownie po zasięgnięciu zdania Naczelnika Państwa, a potem dopiero przedstawiła Sejmowi konkretne propozycje”. Premier poinformował również o dokonaniu w Anglii zakupu 300 tys. mundurów na rzecz polskiej armii⁴².

Niewątpliwie na polu międzynarodowym premier Paderewski zrobił dla kraju niemało, ale też, nie ufając członkom komisji wysłanej do Paryża w celu dokonania zakupów, dokonywał czasami transakcji zupełnie na własną rękę, i to niezbyt fortunnych; będąc w Londynie, po trudnych rozmowach z brytyjskim premierem Dawidem Lloydem George’em, bez konsultacji z kimkolwiek, podjął decyzję o zakupie 5 ton smalcu, ale bez uzgodnienia... ceny, co uważał – relacjonując w depeszy Radzie Ministrów – za swój handlowy sukces...⁴³

Na posiedzeniach gabinetu często dominowały sprawy handlu z zagranicą, między innymi z powodu sprawozdania wiceministra MSZ Władysława Skrzyńskiego, w którym podsumował, „że odczuwa się jednak wśród naszych misji, wysyłanych dla celów zakupów do Paryża, brak skoordynowania, co jest powodem chaosu, a ponadto nieraz też brak ludzi o wykształceniu handlowo-kupieckim, wreszcie i brak dostatecznych informacji o potrzebach kraju”. Podkreślił przy tym, „że pełnomocnictwa tych misji bywają za szerokie, a komisje nie podlegają należytej kontroli”. Zwrócił również „uwagę, że wspomniane braki mogą wywołać wrażenie braku u nas dobrej organizacji państwowej, co tym jest niebezpieczniejsze, że wielkim naszym wrogiem jest istniejąca u zagranicy opinia, iż nie jesteśmy zdolni do stworzenia państwowości. Zaradzić zaś temu można by przez zcentralizowanie wszystkich tych misji i usunięcie wspomnianych niedostatków”⁴⁴.

Ostatnim posiedzeniem tego gabinetu okazało się posiedzenie w dniu 22 listopada, choć zapewne nie zdawano sobie z tego sprawy. Kwestią, która wywołała wówczas dłuższą dyskusję, był problem reemigracji Polaków ze Stanów Zjednoczonych. Na tym posiedzeniu premier relacjonował: „pomimo akcji, rozwiniętej przez Konsulat polski w Ameryce w tym kierunku, by tę reemigrację na razie powstrzymać, chęć powrotu do kraju jest wśród Polaków amerykańskich tak wielka, że wracają masowo, powrót ich jednak przez Francję, Szwajcarię, Austrię i Czecho-Słowację napotyka na przeszkody z powodu

⁴² AAN, PRM, mf. 20051, t. 7, p. 480.

⁴³ W treści depeszy wysłanej (9 października 1919) do ministra S. Wojciechowskiego, który wówczas przewodniczył posiedzeniu gabinetu, donosił: „Postaram się o tonaż i materiał kolejowy oraz odzienie dla armii. [...] Smalec zamawiam 5 milionów funtów, termin zapłaty roczny, cena jeszcze nie ustalona”. S. Wojciechowski, *Prezydent RP. Wspomnienia. Orędzie. Artykuły. Wstęp, wybór fragmentów wspomnień, przemówień, orędzi, relacji i artykułów*, red. M. Groń-Drozdowska, M.M. Drozdowski, Warszawa 1995, s. 186-187; R. Wapiński, *Ignacy Paderewski*, s. 143.

⁴⁴ AAN, PRM, mf. 20050, t. 6, p. 645.

braku konsulatu austriackiego w Paryżu i niemożności uzyskania przez nich wizy austriackiej. Dzięki temu powrót ich odbywa się w najfatalniejszych warunkach i naraża ich na niesłychany wyzysk przy zmianie pieniędzy na punktach granicznych”. W tej sytuacji premier zwrócił się do gabinetu z propozycją, aby „wobec tego zainicjować szeroką agitację w Ameryce w kierunku powstrzymania reemigracji i w tym celu” poprosił „Radę Ministrów o zgodę na mianowanie agenta do tych spraw przy Konsulacie w Ameryce”⁴⁵.

To ostatnie posiedzenie gabinetu Ignacego Paderewskiego było również miejscem niecodziennej propozycji ze strony ministra skarbu Leona Bilińskiego, który stwierdził, „że kara śmierci za łapownictwo jest zbyt surowa i że właściwsza byłaby kara chłosty”... Ten [„wielce oryginalny” – J.G.] pomysł poparł... minister zdrowia Tomasz Janiszewski, który zgłosił „w tym kierunku formalny wniosek”. Wniosek ten początkowo „odrzuciono, natomiast przyjęto wniosek p. Ministra Wojciechowskiego, by sprawy, wytaczane na podstawie projektowanej ustawy, były sądzone doraźnie bez możliwości odwołania się do wyższej instancji”⁴⁶, co trudno jednak uznać za przejaw praworządności. Zamykając tę kwestię „w związku z dyskusją nad projektem ustawy o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa z chęci zysku, wypowiedziała Rada Ministrów przekonanie, że w przyszłej ustawie o walce z lichwą i spekulacją należy wprowadzić karę chłosty na paskarzy i upoważniła p. Ministra Sprawiedliwości do złożenia odpowiedniego oświadczenia Komisji sejmowej”⁴⁷.

IV. Zakończenie działalności tego gabinetu dla wytrawnych polityków nie było zaskoczeniem, pozycja premiera bowiem (najczęściej nieobecnego na większości posiedzeń) wyraźnie słabła i to już od zakończenia konferencji

⁴⁵ Ostatecznie Rada Ministrów postanowiła – na wniosek ministra Wojciechowskiego – „wydać do Polaków w Ameryce odezwę Rządu z podpisem p. Prezydenta, wzywającą ich do powstrzymania się na razie od reemigracji oraz polecono Min. Spraw Zagranicznych potworzenie odpowiednich placówek na punktach granicznych w drodze między Paryżem a Warszawą, w celu roztoczenia opieki nad reemigrantami; wreszcie polecono Min. Skarbu, by w porozumieniu z Min. Spraw Zagranicznych zorganizowało dla nich odpowiednie ułatwienia co do zmian pieniędzy na tych punktach” AAN, PRM, mf. 20052, t. 8, p. 497.

⁴⁶ Ibidem, p. 498.

⁴⁷ „W związku z dyskusją nad projektem ustawy o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa z chęci zysku”, minister sprawiedliwości B. Sobolewski zwrócił „uwagę na konieczność podniesienia wynagrodzenia urzędników”, ponieważ jego zdaniem „jedynie przez to można skutecznie zapobiec łapownictwu”. Minister skarbu oświadczył, „że wobec ciągłego spadku wartości pieniądza istotnie obecne normy uposażenia są niewystarczające”, stąd „wszyscy funkcjonariusze państwowi, mający pobory miesięczne, otrzymają – o ile pozostają w czynnej służbie państwowej przynajmniej od dnia 1-go lipca 1919 r. – do 15 grudnia 1919 r., jednorazową zapomogę drożyznianą w wysokości jednomiesięcznej pensji wraz ze wszystkimi dodatkami. W tym samym terminie otrzymają stali robotnicy państwowi – kontynuował minister skarbu – o ile pozostają w czynnej służbie państwowej przynajmniej od dnia 1 lipca 1919 r. – jednorazową zapomogę drożyznianą w wysokości płacy 25 dni”. Miała być to „ostatnia zapomoga aż do jednolitego uregulowania płac, które [miało nastąpić] po unifikacji waluty z nowym okresem budżetowym”. Wniosek ten został przez rząd przyjęty jednomyślnie. Ibidem, p. 498, 499.

pokojowej w Wersalu. Zapewne nie było „winą” Paderewskiego, że uzyskał dla Polski (wraz z Romanem Dmowskim) takie, a nie inne ustalenia graniczne i ekonomiczne, i zapewne społeczeństwo oczekiwało zbyt wiele po tym wybitnym jednak pianiście, a nie polityku, którego wpływy wśród „wielkich tamtego świata” nie były aż tak duże jak sądzono. Najbardziej zaszkodziło jego autorytetowi niepowodzenie w sprawie ostatecznego uregulowania kwestii przynależności państwowej Galicji (Małopolski) Wschodniej. Coraz częściej podnosiły się głosy (szczególnie w Sejmie), że ten wybitny wirtuoz nie ma jednak większych uzdolnień do kierowania rządem. Gwałtownie zaczęli występować przeciwko niemu politycy PSL-Piast i Klubu Pracy Konstytucyjnej⁴⁸. W tej sytuacji w dniu 27 listopada wszyscy członkowie jego rządu zgłosili dymisję, sądząc, że w ten sposób ułatwią premierowi rekonstrukcję gabinetu (część jego zwolenników rozważała utworzenie stanowiska wicepremiera, który mógłby przejąć część spraw, wymagających systematycznej pracy, w czym Paderewski jako premier po prostu się nie sprawdził)⁴⁹. Jednak te rozpaczliwe próby ratowania rządu nie były w stanie zatrzymać zbliżającej się dymisji, premiera zaciekle bowiem zwalczała lewica (przez prawie cały okres istnienia tego rządu!) i centrum. Do jego zwolenników nie należał również Naczelnik Państwa⁵⁰; w tej sytuacji 9 grudnia Ignacy Paderewski złożył na jego ręce ostateczną dymisję. Dymisja została przyjęta.

⁴⁸ Po raz pierwszy kwestię rekonstrukcji gabinetu Paderewskiego zaczęła wysuwać Narodowa Demokracja już w marcu 1919 r., lecz kończyło się to jedynie na rozmowach. W lipcu jednak uznano, że Paderewski spełnił już swoją rolę, czego oczekiwano w styczniu 1919 r., a zarazem wielu endeków uznało, że okazał się wobec tej partii „nielojalny”; to jego bowiem obciążono odpowiedzialnością za rozłam w sejmowym klubie ludowo-narodowym, oraz za deprecjonowanie roli R. Dmowskiego, jaką odegrał w trakcie kongresu wersalskiego; dodajmy – rolę, którą trudno rzeczywiście przecenić. Pretensje endeków narastały już lawinowo, zwłaszcza że wybitny artysta nie zamierzał wcale rezygnować z funkcji premiera ani nawet przeprowadzać rekonstrukcji gabinetu. W trwaniu na tym stanowisku umacniał premiera sam Naczelnik Państwa, który chciał osłabienia pozycji i wpływów endecji, i którą wręcz straszył premiera; tymczasem to propiśudeckowskie partie, PSL-Wyzwolenie i PPS najbardziej krytykowały szefa rządu, głównie w sejmie. R. Wapiński, *Ignacy Paderewski*, s. 137, 138.

⁴⁹ Premierowi zarzucano (i to już od lipca 1919 r.) bardzo złe kierowanie gospodarką kraju; trzeba przyznać, że ten wielki artysta i żarliwy patriota (który nawet państwowe pożyczki za granicą zaliczkował często z własnych pieniędzy!), w zakresie spraw finansowych ograniczał się często na posiedzeniach rządu do dość ogólnikowych zaleceń, przywiązując przesadną rolę do zagranicznych pożyczek, które – jego zdaniem – miały zapewnić gospodarcze podźwignięcie gospodarki narodowej, często nie rozróżniając pożyczek rzeczywiście niezbędnych od wyraźnie niepotrzebnych, czy zawartych na bardzo niekorzystnych warunkach, a wszystkie uważał za wielkie osiągnięcie swojego rządu...., *ibidem*, s. 140; Z. Landau, *Polskie zagraniczne pożyczki państwowe 1918-1926*, Warszawa 1961, s. 31.

⁵⁰ Według Bogusława Miedzińskiego (jednego z najbardziej zaufanych ludzi Piłsudskiego), Naczelnik Państwa widział w premierze Paderewskim przede wszystkim osobę bardzo wpływową na Zachodzie i niezbędną do skutecznego pozyskiwania materialnej pomocy z zewnątrz, w przygotowywanej walce o wschodnie granice Rzeczypospolitej, których traktat wersalski nie rozstrzygnął; „odsunięcie Ukraińców [w postanowieniach traktatowych – J.G.] dało nam – miał powiedzieć komendant do B. Miedzińskiego – szeroką przestrzeń i możliwość manewru. By to wykorzystać trzeba

Nasuwa się pytanie, co w największym stopniu przesądziło o upadku rządu Ignacego Paderewskiego? Chmury nad tym gabinetem zbierały się już od lipca, kiedy zaczęto obarczać winą za zły stan gospodarczy kraju samego Paderewskiego, zbytnio ufającemu zagranicznym pożyczkom, często niezbyt fortunnie zaciąganim. Nałożył się na to niewątpliwie konflikt pomiędzy premierem a ministrem skarbu Leonem Bilińskim (mianowanym na to stanowisko 31 lipca).

Obok Stanisława Wojciechowskiego był to bodaj najwybitniejszy minister tego gabinetu. Wchodząc do niego od początku dźwigał jednak duże brzemie: oczekiwanie, że uzdrowi gospodarkę, zrównoważy budżet, wprowadzi mocną walutę, a na to zabrakło mu czasu. Za jedno z większych osiągnięć, tego wybitnego ekonomisty uważa się wprowadzenie tzw. dekalogu, zawierającego „przykazania” dla wszystkich członków rządu, według których każde zobowiązanie finansowe Skarbu Państwa musiało mieć akceptację Ministra Skarbu; również wszystkie projekty ustaw, zawierające listę wydatków, mogły odtąd wpływać do Sejmu tylko za wyłączną zgodą Ministra Skarbu. Należy podkreślić, że taka procedura była oczywista w każdym kraju o normalnie ukształtowanym ustroju państwowym; jednak w Rzeczypospolitej rządziły dotychczas inne obyczaje; ministrowie – zupełnie niezależnie od siebie – decydowali o wydatkach, które uważali za konieczne... To właśnie ten minister wprowadził (choć nie do końca się to udało) pewien porządek. Również z jego inicjatywy utworzono Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów do rozpatrywania „w ostatniej instancji najważniejszych spraw gospodarczych”⁵¹.

Konflikt premiera z ministrem Bilińskim nasilił się szczególnie po doprowadzeniu – w wyniku jego usilnych starań – do utworzenia Centrali Dewiz, dla przeciwdziałania nadmiernemu importowi i spadkowi marki polskiej. Jednak działalność tej instytucji, konkretnie wprowadzenie znacznych ograniczeń przy zakupie tanich dewiz, zaczęła wywoływać lawinowo narastającą niechęć, rodzącą liczne protesty, szczególnie tych przedsiębiorców, którzy mieli pewne kontakty ze sferami rządowymi Zachodu. Było sprawą powszechnie wiadomą, jak bardzo liczył się premier z mocarstwami zachodnimi; stąd zaraz po powrocie z Paryża, bez żadnego porozumienia z ministrem (!), ogłosił w Sejmie, że Centrala Dewiz zostanie zlikwidowana⁵².

pełnego naszego wysiłku i materialnej pomocy z zewnątrz. Do tego Paderewski mógł być bardziej przydatny niż ktokolwiek inny”, cyt. za: R. Wapiński, *Ignacy Paderewski*, s. 138.

⁵¹ To z jego inicjatywy rozpoczęły się prace nad ustawą o banku emisyjnym i wprowadzeniu nowej waluty – polskiego „złotego” (miał mieć częściowy parytet złota), nad projektem podatków – dochodowym i spadkowym oraz nad zmianą dotychczasowych założeń budżetowych, co pragnął ukończyć do wiosny 1920 r., lecz w wyniku niespodziewanego upadku rządu zamierzeń tych nie zdołał jednak zrealizować. L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty*, s. 247-248; A. Kosicka, *Gabinet Paderewskiego*, s. 51.

⁵² Należy przyznać, że do „dekalogu” ministra Bilińskiego, większość członków gabinetu nie bardzo się stosowała; „każdy z ministrów – pisał po latach z goryczą – często mało fachowy, ale

Należy podkreślić, że postępowanie premiera, który jednak w największym stopniu spośród wszystkich członków rządu podejmował decyzje obciążające skarb państwa – mogło rzeczywiście razić ministra Bilińskiego nawykłego, w czasach Austro-Węgier, do wydawania publicznych pieniędzy z dużą rozważą, wręcz skrupulatnością. Premiera, przebywającego całymi tygodniami na Zachodzie, w jakimś stopniu usprawiedliwiały ciągle monity z kraju, zarówno o katastrofalnym wyposażeniu armii, jak i bardzo trudnej sytuacji gospodarczej ludności cywilnej; stąd podejmował może nawet pochopne decyzje w zawieraniu transakcji, nie zawsze nawet rozumiejąc sprzeciwy czy krytykę jego poczynań. Należy wyraźnie podkreślić, że ten wybitny wirtuoz nie posiadał jednak odpowiednich umiejętności ułatwiających zawieranie korzystnych międzynarodowych umów handlowych, choć na obronę szefa rządu można również podnieść sprawę skuteczności osiągnięcia celu, to jest zaopatrzenie armii i społeczeństwa w tak bardzo wówczas niezbędne produkty. Korzyści ekonomiczne były wówczas mniej ważne. Jedno jest pewne: w pozyskiwaniu amerykańskiej pomocy gospodarczej i wsparcia amerykańskiej Polonii nikt nie mógł się z nim wówczas równać – i to były jego niekwestionowane zasługi. Pewnym dowodem może być kwota 3742 tys. dolarów przekazana na cele narodowe przez Wydział Narodowy PCKR, w okresie od 16 sierpnia 1918 do 30 listopada 1919 roku⁵³.

Niewątpliwie na upadek rządu złożyła się również rozbieżność między premierem a Naczelnikiem Państwa w kwestii stanowiska wobec bolszewickiej Rosji. Piłsudski nie zamierzał prowadzić z bolszewickim rządem Lenina poważniejszych pertraktacji, podczas gdy Paderewski – generalnie zgadzając się z Komendantem w kwestii wschodniej i akceptując teoretycznie jego „plan federacyjny” – „był jednak skłonny zawrzeć jakies, choćby prowizoryczne, porozumienie z czerwoną Rosją”. W tej sytuacji rozpoczęła się prasowa krytyka działalności zarówno tego rządu, jak i jego szefa przez rzekomo niezależnych publicystów: Andrzeja Niemojewskiego i Adolfa Nowaczyńskiego. Komendant był wyjątkowym mistrzem gry politycznej i najprawdopodobniej chodziło początkowo jedynie o zmiękczenie Paderewskiego w kwestii wschodniej. Liczono się z tym, że pozostanie on na stanowisku premiera, choć nie jest wykluczone, że chciano też doprowadzić do jego rezygnacji z ponownego tworzenia rządu, opierając się na większości sejmowej, a więc wraz ze Związkiem Ludowo-Narodowym, czego nie chciał zaakceptować Piłsudski. Komendant potrzebował gabinetu bardziej sobie oddanego... Ostatnim akordem tej politycznie koronkowej roboty było zaskakujące dla szefa rządu wystąpienie w sejmie marszałka Wojciecha Trąpczyńskiego, w którym oznaj-

zawsze bardzo gorliwy i patriotyczny, zarządzał wydatki, uznane przezeń za potrzebne, nie myśląc o środkach materialnych”, cyt. za: R. Wapiński, *Ignacy Paderewski*, s. 143. Por. szerzej L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty*, t. II: 1915-1922, Warszawa 1925, s. 240.

⁵³ R. Wapiński, *Ignacy Paderewski*, s. 144.

mił wszystkim posłom o... dymisji rządu, który sam ją zgłosił, co było zgodne z prawdą, ale premier nic o tym nie wiedział, ponieważ taki wniosek – Stanisława Wojciechowskiego – członkowie gabinetu przegłosowali pod nieobecność Paderewskiego, „aby w ten sposób ułatwić mu rekonstrukcję gabinetu”⁵⁴. Premier zgłosił własną dymisję 4 grudnia. Przez Naczelnika Państwa została przyjęta z jednoczesną „propozycją” (a nie „powierzeniem”...) utworzenia nowego rządu. Piłsudski został do tego właściwie zmuszony, kiedy na naradzie szefów klubów sejmowych ustalono, że to jednak wybitny pianista ma nadal pełnić funkcję premiera. Wówczas Komendant nie oponował, choć na stanowisko premiera zaproponował Marszałka Sejmu Wojciecha Trąpczyńskiego (w ten sposób, niejako za jednym zamachem, pozbyłby się i niewygodnego już Paderewskiego, jak i zbyt niezależnego marszałka Sejmu Ustawodawczego – z tego tak wówczas ważnego stanowiska). W tej sytuacji, oddany Piłsudskiemu Jędrzej Moraczewski podniósł (już po 27 listopada) na sejmowym Konwencie Seniorów zarzuty popełnienia nadużyć finansowych na ogromną skalę przez osoby z kręgu szefa rządu (najprawdopodobniej prawdziwe, ale znane Moraczewskiemu już od sierpnia 1919) i po raz drugi w liście do Paderewskiego (10 grudnia). To zniechęciło już ostatecznie tego osobieście bardzo uczciwego człowieka i szczerego patriotę do wszelkich prób ponownego tworzenia własnego – II gabinetu⁵⁵. Niewątpliwie ten zarzut – odebrany jak pomówienie (!) – o tolerowanie korupcji we własnym otoczeniu ugodził go najgłębiej, niezależnie od oskarżeń o niegospodarność i zbytnią (ukrytą) rolę polityczną jego małżonki (z którą się bardzo liczył i wyjątkowo szanował). Było to dla tego żarliwego patrioty tym bardziej bolesne, że insynuowano oskarżenia wobec niego o marnotrawstwo funduszy publicznych. A przecież on wydawał własne pieniądze na cele narodowe. Jest rzeczą pewną, że ten światowej sławy pianista nie wzbogacił się, pełniąc funkcję szefa polskiego rządu i nie był w tym wprawdzie wyjątkiem wśród twórców odrodzonej Rzeczypospolitej, ale też tylko jemu stawiano tak ciężkie zarzuty. Należy podkreślić, że w przeciwieństwie do innych polskich czołowych postaci politycznych tamtej epoki, którzy dzięki sprawowaniu wysokich urzędów wyraźnie zwiększyli swój prestiż w oczach społeczeństwa, ten tak skuteczny „ambasador sprawy polskiej” za granicą, w kraju zdecydowanie go stracił. W tym nie był jednak bez winy; powszechnie dostrzegano, że kierował się intuicją nawet tam, gdzie konieczna była racjonalna kalkulacja; sam to nieroztropnie, na forum publicznym (traktując czasami innych polityków dość paternalistycznie) – z dużą pewnością

⁵⁴ S. Wojciechowski, *Prezydent RP*, s. 145.

⁵⁵ Maciej Rataj uważał, że Paderewski zrezygnował już wcześniej z misji tworzenia nowego rządu, po oświadczeniu, jakie złożył gen. K. Sosnkowski, kandydat na ministra spraw wojskowych, iż „naczelnicy wódz Piłsudski nie pozwolił mi na objęcie teki”, M. Rataj, *Pamiętniki*, do druku przygotował J. Dębski, Warszawa 1965, s. 63; A. Kosicka, *Gabinet Paderewskiego*, s. 50-51.

siebie, oświadczył w mowie sejmowej, że „programu żadnego nie ma, w ogóle program jest niepotrzebny, że szukać go należy w szumie polskich drzew”⁵⁶.

Ignacy Paderewski odegrał z pewnością znaczącą rolę – szczególnie na forum międzynarodowym – dla „sprawy polskiej”, lecz kiedy jego „polityka wschodnia” (domena Komendanta) zaczęła się rozmijać z celami inicjatora oderwania Ukrainy od Rosji – musiał odejść. Piłsudski miał już inne – personalne – plany.

⁵⁶ *Encyklopedia powszechna Ultima Thule*, t. VII, Warszawa 1937, s. 186; R. Wapiński, *Ignacy Paderewski*, s. 150.

